Nr. 6. Czerwiec. Rocznik XI

# ADORAYCA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU



## Przedmiot adoracyi.

## Boskie Serce Jezusa w Eucharystyi.

„Pewnego razu w czasie wystawienia Najśw. Sakramentu Ołtarza ukazał mi się Jezus, cały jaśniejący chwałą, ozdobiony pięciu ranami, które świeciły jak pięć słońc. Na wszystkie strony rozchodziły się płomienie, ale pierś jego, była podobna do pieca gorejącego... pokazał mi swe nad wszystko ukochane i godne miłości Serce, które było źródłem tych płomieni“. (Obj. bł. Małgorzaty Maryi Alacoque).

I. **Uwielbienie**. Jezu, mój Odkupicielu, Boże mój, prawdziwie i rzeczywiście obecny na ołtarzu, wierzę, że Serce Twoje jest tutaj ze swojem życiem, swa siłą, swą miłością i szczęściem. Czy Hostya w cyboryum spoczywa, czy w monstrancyi jaśnieje, czy ją przy stole Pańskim otrzymuję, jesteś w niej o Najsł. Serce obecne, a chociaż sakramentalna zasłona zakrywa Cię cielesnym oczom, to jednak wielbi Cię oko me duchowne i czuje Cię me serce. Wierzę w Twoją obecność, kocham Cię i uwielbiam Cię w Twej żywej obecności, w tej Eucharystyi godnej miłości, w tem błogosławionem mieszkaniu, tronie miłosierdzia Twego, naszem Betlehem - Nazarecie—Taborze — wieczerniku — górze kalwaryjskiej i — niebie! Uwielbiam Cię, prawdziwe Boskie i ludzkie Serce zarazem. Jesteś sercem mego Boga a zarazem mego brata: Serce Jezusa Syna Bożego! Ty jesteś osobiście złączone z drugą osobą Najświętszej Trójcy.

Ty posiadasz całą wielkość, moc i doskonałość Bożą i wszystkie Jego prawa. Twój majestat jest majestatem Boga; Ty jesteś święte

świętością Boga samego, dobre dobrocią Bożą i potężne jego własną potęgą.

O Serce Jezusa, jedyne i ukochane bardzo przez Ojca, miłością zapalone przez Ducha św. i obrane za miejsce ulubione Jego pobytu! Serce Jezusa, wzniosła świątynio Trójcy Przenajśw.! Serce Jezusa, Serce Boga! uwielbiam Cię!

Czczę Cię takiem uwielbieniem, jakie się Bogu tylko należy; kocham Cię ową miłością, na jaką tylko Bóg zasługuje; Chwalę Cię wszelką chwałą, jaką się Boga wysławia w Trójcy Przenajświętszej.

Nie mniej, jesteś godne czci, o Najsłodsze Serce Jezusa, jako Serce Syna Maryi Dziewicy! Ty jesteś sercem nad wszystkimi sercami! Co tylko Bóg w Swojej wszechmocności i mądrości wielkiego, dobrego. mocnego, i roztropnego chciał złożyć do serca ludzkiego to wszystko w sobie zawiera w najwyższej doskonałości Twe Serce. Jesteś ideałem, odwiecznym pierwowzorem serca ludzkiego.

Od samego stworzenia o Serce Jezusowe byłoś wyposażone skarbami wszystkiej mądrości i umiejętności, wszystkich łask i cnót.

Twoja wiedza odsłania Ci wszystkie myśli i plany ludzi i Aniołów; wszystkie tajemnice natury i łaski są przed Tobą otwarte. Otwieram Ci swe własne serce, które Twa wszechwiedza przenika; ja sam o najczyściejsze Serce mego nauczyciela i przewodnika, nie chcę, aby we mnie było zakryte cokolwiek przed Tobą.

Wszystkie łaski i dary, wszystka świętość, mieszczą się w Tobie w całej zupełności. Ty jesteś istotą samej świętości, o Serce Jezusa, mój wzorze i sprawco świętości!

Twe Serce było ozdobione zawsze wszystkiemi cnotami i to heroicznemi dla mego zbawienia; dzisiaj mam przez nie wysłużone łaski a kiedyś w niebie pamięć o nich stanowić będzie moją radość i przedmiot miłości mego serca. Nie tylko dla Ciebie zostało Twe serce tak wyposażone; z niego też zarazem pochodzą wszystkie cnoty, ono jest ogniskiem życia nadprzyrodzonego, sercem samego kościoła. Każde dobre przemówienie ma w Niem, swe źródło, każda dobra zachęta powstaje najpierw w Niem, a od Niego następnie przez Maryę dostaje się do serca naszego. Każda czynność jest tylko przez swe po-

łączenie z życiem, z cnotami i świętością Twego Serca cnotliwą i zasługującą.

A jeśli Ty, o Najsłodsze Serce Jezusa, przez nadmiar miłości dołączasz do Twej boskiej dobroci i miłości jeszcze niewymowne dobrodziejstwo Najśw. Sakramentu, ach wtedy, nie wiem już zaprawdę jak mam Cię dostatecznie chwalić, cenić i kochać. Uwielbiam Cię pod tą postacią Eucharystyczną! Wierzę, że w Hostyi Najśw. w mierze nieokreślonej oglądasz Boga i posiadasz Go; ale zarówno silnie wierzę, że w tej Eucharystyi przyjąłeś na siebie stan, który Cię skazuje na niewymowne poniżenia.

A ponieważ dobrze wiem, że ten nadmiar poniżeń jest wypływem nadmiernej miłości, pragnę Cię tem wierniej uwielbiać, tem radośniej śpiewać pienia pochwalne; tem serdeczniej Cię kochać nad wszystko. Sercu Twojemu obecnemu w Najśw. Sakramencie, jego wielkości i godności, niech będzie cześć chwała i uwielbienie teraz i na wieki.

## 2. Dziękczynienie.

Razu pewnego, gdy znajdowałam się przed Najśw. Sakr., czułam się zupełnie w obecności Boga, a wtedy Boski Zbawca rzekł, do mnie: Serce moje Boskie pała taką miłością ku ludziom, że już nie może w sobie zatrzymać tej miłości nadmiernie gorącej, lecz musi ją szerzyć i siebie samego im (ludziom) objawiać, by ich ubogacić cennymi skarbami. (Obj. błogosł. Małg. Maryi).

Serce stworzone jest dla miłości, a Twoje, o Jezu, Serce, które Bóg zechciał dać sobie samemu, przepełnione jest miłością od pierwszego uderzenia, a mianowicie przepełnione jest miłością ku nam ludziom.

Całe życie Słowa wcielonego, jest samą miłością, która będąc nieskończenie wielką od początku, zdaje się ciągle jeszcze zwiększać. O Serce Najśw. Jezusa! choć kryjesz się w piersi Jezusa, i okrywasz się płaszczem postaci sakramentalnej, pomimo tego widzę, słyszę i czuję Cię we wszystkiem, co Jezus zdziałał za życia swego ziemskiego i co działa jeszcze teraz w Eucharystyi i w niebie.

Najśw. Serce! Ty nieustannie dajesz tajemnicy Betlehemskiej, gdzie miłość wcielona zjawiła się po raz pierwszy, ten urok pociągający, który nas więzi; Ty darzysz nas tym samym uśmie-

chem i tymiż pocałunkami i wejrzeniem błogiem, czem darzyło Boskie Dzieciątko Matkę Swoją.

Twoje święte Serce przebyło w Nazarecie 30 lat w posłuszeństwie i pracy i obróciło je na nasze zbawienie i błogosławieństwo.

Twoje Serce zwyciężyło za nas na puszczy szatana i jego pokusy jednym aktem miłości i uwielbienia, rozmnożyło chleb dla głodnej rzeszy i wzruszone widokiem wszelkiej nędzy ludzkiej, działało ku wspomożeniu człowieka cuda po cudach. Twoje Serce wzruszyło się łzami wdowy z Naim i oddało jej napowrót syna jedynaka, (według Jana II. 33) *i rozrzewnił się w duchu* i wzruszył sam siebie; skłoniło Cię do płaczu wraz z Magdaleną nad śmiercią Łazarza i wycisnęło Ci łzy nad zatwardziałością Twej Ojczyzny. Ach! Serce Twoje kochało tak prawdziwie, z taką miłością i taką szlachetnością.

Z niego wypłynęły wszystkie słowa, natchnienia, oświecenia, przebaczenia i pociechy widoczne na każdej karcie Ewangelii. Z tego Serca pochodzą słowa zwrócone do Samarytanki: *„Byś wiedziała dar Boży"* (Jan 4, 9). do Magdaleny: *„Idź w pokoju! Odpuszczają Ci się Twoje grzechy"*, do łotra: *„Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju"*. Do wszystkich grzeszników, uciśnionych i płaczących, do wszystkich obciążonych i upadających: *„Pójdźcie do mnie a ja was ochłodzę"*.

Serce Twoje chciało boleści Twojej i Twej śmierci, wydało Cię z największą łagodnością Judaszowi na pocałunek, na policzki i bicze żołdaków, wydało na Ciebie wyrok śmierci przez usta Piłata, skazało na haniebną mękę na krzyżu i tuż przed śmiercią podszepnęło Ci modlitwę za siepaczy a zarazem podało Ci myśl, by oddać nam Maryę za matkę.

Serce Jezusa! Życie Twoje i śmierć i Kościół Twój i królestwo niebieskie są darem Twej miłości. Ale czyż nie dasz nam ogniska tych płomieni miłości Twego Serca? „Jezu! daj mi swe Serce". Ty odpowiadasz: *„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, a to jest krew moja"*. Eucharystya dała mi Twoje Serce i teraz posiadam Je trwale i nie puszczę. Do mnie ono należy przez dar obecności Twojej prawdziwej i nieustannej, obecności wraz ze wszystkiem życiem Twojem i z całą opieką i bezpieczeństwem, jakie daje obecność Sprawiedliwego Świętego, Boga i Zbawiciela. Moją jesteś własnością przez dar Ofiary mającej

wartość nieskończoną, która daje mi codziennie na zadosyćuczynienie zasługi i owoce męki Twojej i śmierci. Moją jest własnością przedewszystkiem przez dar Komunii św., która ostatnią zaporę usuwa i oddaje mi je zupełnie. Moją ono już własnością; przyjąłem Je w świętem spożyciu, przemieniam się w pewien sposób weń.

Gdy doszedłem do lat rozeznania, przyjąłem to Serce, a gdy z manowców powróciłem, nie wzbraniało się ono oddać się mi napowrót. Póki życia, pamiętać będę radość niebiańską pierwszej Komunii św. i wiecznie opiewać będę słodycze tej uczty, którą sprawił Jezus w chwili powrotu mojego. Ty, o Serce Jezusa otoczyłoś ten dzień pierwszy i pamiętny blaskiem niebiańskim i urokiem. Ty dałeś mi przy nawróceniu taką pewność przebaczenia wszystkich grzechów, że dusza moja czując Twoją miłość zapomniała zupełnie o smutnej przeszłości, a z nadzieją w sercu pragnęła tylko życia miłości. A Serce to, które wówczas przyjąłem, mogę teraz codziennie przyjmować; ono tuż jest moją własnością. Jest ono moim chlebem powszednim, życiem mojem, nawet sercem mojem, które chce prawdziwie mnie uświęcić i zaprowadzić do szczęścia wiekuistego. O Jezu: „*Czemże jest człowiek, że go wielmożysz, albo że przykładasz ku niemu Serce Twoje?*“ (Job. 7, 17).

### 3. Przebłaganie.

„Patrz! oto Serce, które tak ludzi ukochało, że niczego nie szczędziło, że wysiliło się, by im swą miłość okazać. W nagrodę za to doznaje od największej liczby ludzi tylko niewdzięczności przez ich brak uszanowania i świętokradztwa, przez nieczułość i pogardę, którą żywią ku mnie obecnemu w tym Sakramencie miłości“. (Obj. błogosławionej Małg. Maryi).

Jak wyliczenie dobrodziejstw Serca Jezusa zobowiązuje nas do wdzięczności, tak widok męki Jego budzi współczucie i miłość. Od pierwszego tchnienia aż do śmierci na krzyżu było życie jego ustawicznem męczeństwem; Bóg stworzył je na cierpienia i dodał mu zarazem zdolności wszystkie, by mogło zadanie to wykonać.

„Ojcze“, rzekłeś przy wstępie na świat, „Ty nie chcesz już żadnych ofiar według prawa starego: Oto Jam tutaj!“ Widok uprzedni cierpień późniejszych i śmierci, widok grzechów, opuszczenie ze strony Ojca, tryumf kłamstwa i cześć oddawana

czartu*), to były jakby miecze wbite od początku w Sercu Jego. Wypędzony z Betlehemu do Egiptu, nieznany na obczyźnie, zapoznany w Nazarecie żył jako przedmiot nieustannej sprzeczki, szyderstw i oszczerstw.

Potem nastąpiła straszna trwoga przed śmiercią i właściwa męka. Wtedy to byłoś smutnem aż do śmierci i goryczą nasyconem, o Serce Jezusa mojego; wtedy poznałoś, czem jest wstręt i obrzydzenie, niemoc i smutek. Wkrótce potem zasmuciły najdroższe z serc ludzkich zdrada Judasza, ucieczka Apostołów i zaparcie się Piotra. Na drodze poniżenia spotyka Matkę swą i musi ją powierzyć opiece innych. Cóż to za boleść dla Serca syna najczulszego z synów ludzkich

Nakoniec, by wieki następne dowiedziały się, że umarło przesycone boleścią i poniżeniem, razem lancą zadanym otwarł nierozumny człowiek to Serce, które zraniło już tyle ciosów.

Ponadto wszystko wyszukała z jednej strony Jego miłość a z drugiej nasza złośliwość środki i drogi, przygotowujące mu w Sakramencie nieprzerwaną mękę i bezustanną śmierć, mianowicie w skutek pogardy i niewdzięczności ludzkiej. Z miłości wybrał on sobie postać zniszczalną i zawisłą, która nań sprowadza takie upośledzenie i hańbę, że głębie ich sam nam objawia: „Oto Serce, które tak ludzi ich ukochało, a za to nie odbiera od wielu z nich nic prócz niewdzięczności przez nieuszanowanie i świętokradztwo, przez oziębłość i pogardę, jaką okazują mi w tym Sakramencie miłości. O! to sprawia mi większą boleść niż wszystko, com wycierpiał podczas męki. Potem rzekł do zaufanej serca swego: „Spraw mi ty przynajmniej pociechę, wynagradzając ich niewdzięczność według sił".

Najłagodniejszy Zbawco! Pomimo niegodności mojej i udziału mojego w niewdzięczności chcę Cię odtąd za Twoją łaską pocieszać i szkody wyrządzone naprawić.

Przepraszam Cię usilnie za tę nieświadomość, w której tylu chrześcian żyje, za niepamięć o obecności Twojego najświętszego Serca w Eucharystyi: oni nie chcą o tem wiedzieć, że tam masz Serce płonące ku nim miłością i pełne życia. Jak z rzeczą bez czucia obchodzą się z Tobą, wchodzą do Twych kościołów bez uszanowania, przebywają tam bez sku-

*) Cf. Setki sztandarów na cześć czarta i hymny na jego cześć podczas uroczystości Giordana Brunona.

pienia i modlitwy, przechodzą około Ciebie bez pozdrowienia, rozmawiają i śmieją się często w sposób bezwstydny. Jeszcze więcej jest takich chrześcian, dla których Ty nawet nie istniejesz w Eucharystyi, podczas gdy Serce Twoje czuwa nad nimi, osłania ich życie i zasłania ich przed surowym sądem rozgniewanej sprawiedliwości Bożej. Ach! jakże mała liczba nawet z pośród dobrych wierzy w obecność Serca Twojego, i okazuje tkliwe, pełne uszanowania zajęcie się Tobą i prawdziwą pobożność serca.

Przepraszam Cię w pokorze za wszystkie grzechy, którymi obrażają ludzie Ciebie podczas ofiary Mszy św. Tak wielu chrześcian ośmiela się nie słuchać jej nawet w niedzielę i wolą się raczej splamić grzechem śmiertelnym, niż żeby mieli Sercu Twemu sprawić radość przez to, że mógłbyś obdarzyć ich sowicie owocami Swojej śmierci. A nawet z pomiędzy tych, którzy słuchają Mszy św., tak mała liczba myśli o Twojem Sercu, o jego trwogach śmiertelnych, o niesprawiedliwości Twojej męki, o poniżeniach, na jakie wystawiasz się w tej ofierze.

Przepraszam Cię za wszystkie grzechy, jakie ranią Twoje Serce w Komunii św. Przebacz tym, którzy nawet na Wielkanoc ten dar Serca Twego z pogardą od siebie odpychają! Przebacz wszystkim, którzy nie troszczą się o to, by Cię często przyjmować, choćby za tę cenę mogli kupić sobie świętość. Przebacz świętokradzkie Komunie, przy których Serce Twoje najczystsze skazane jest na zetknięcie się ze sercami skalanymi i gorsza spotyka je zniewaga, niż pocałunek Judasza. Przebacz te oziębłe Komunie, w których miłość świata skąpi Ci miłości serc naszych. Przepraszam Cię najusilniej za to niegodne obchodzenie się, na jakie wystawiona jest Hostya św. przy tylu świętokradztwach. Bezbożnicy dotykają jej swemi rękami złodziejskiemi, deptają ją nogami, wynoszą ją do swoich kryjówek, do tych przedsionków piekła, by ją tam uczynić igraszką szyderstw i ofiarą ich szatańskiej zaciekłości. Przebacz nam naszą niewdzięczność, która winna jest oziębłości naszej, nieuszanowania i wszystkich innych grzechów popełnionych przeciw Sakramentowi miłości.

**4. Prośba.**

„Dam wam wszystkie łaski, których wymaga stan wasz. — Pocieszę was w smutkach. — Wyleję na wszystkie wasze przedsięwzięcia błogosławieństwo nader obfite. Grzesznicy znajdą w sercu

mojem ocean niezgłębiony litości. — Kapłani posiędą sztukę wzruszania serc nawet najzatwardzialszych, a ich urzędowanie przyniesie owoce ze względu na zbawienie dusz i postęp duchowy każdemu z osobna, owoce, które przechodzą ich oczekiwania. Moje Boskie Serce będzie im przytułkiem w ciągu życia, a przedewszystkiem w godzinie śmierci". (Obietnice Najśw. Serca).

Kiedy poznajemy Serce Twoje, o Jezu, rodzi się w nas uczucie zaufania. „Serce moje przebywać będzie tu, w tej świątnicy", tak rzekłeś razu pewnego. „Przebywać tu będzie po wszystkie dni, by wysłuchiwać prośby tych, którzy modlić się będą na tem miejscu mojem wybranem". I rzeczywiście Serce Twoje jest tutaj. Jest tu Serce najwyższego pośrednika, które pozostaje na ołtarzu między niebem a ziemią, by baczyć na nasze potrzeby, zbierać nasze modły i zanosić przed tron Boga. Jakże możliwą jest rzeczą, by ten Arcykapłan najwyższy nie miał być zawsze wysłuchiwany, gdy krwią swoją kupił te łaski, o które prosi?

Jest tu Serce sprawcy i właściciela nieograniczonego wszystkich dóbr. Może z tych dóbr według swojego upodobania i zupełnej wolności, jak chce, komu i ile chce, wydzielać; albowiem wszystko, co istnieje po wszystkie wieki, jest Jego własnością. Któż mógłby pomnąc na to, o Jezu, nie mieć ufności w Sercu Twojem wszechmocnem? Twoje Serce pragnie osładzać nam wszystkie cierpienia, usuwać nędzę naszą, nadbiegać nam z pomocą we wszystkich potrzebach i przebaczać nam przestępstwa nasze. By tego należycie dokonać, przyjąłeś tę samą naturę co i nasza, te same uczucia, przebyłeś te same trudy i cierpienia. Z doświadczenia własnego nauczyłeś się litować nad naszemi słabościami i w miłosierdziu nie znasz granic. Twe Serce należy do wszystkich, jest ono własnością świata całego. Otwarto Je na krzyżu i odtąd pozostaje otwarte w Eucharystyi, byśmy wszyscy mogli doń przystąpić.

Twe Serce jest tak szerokie, że wszyscy w Niem znajdują miejsce, czujność Jego tak wielka, że nic nie zdoła ujść Jego uwagi. Takie morze uczuć mieści się w niem, że zdaje się być sercem wszystkich ludzi i odczuwa wszystko, co odczuwają wszystkie serca z osobna.

Na tych danych opieram moją modlitwę, ktorej racz łaskawie wysłuchać.

Serce Jezusa, Oblubieńca Kościoła! Ty, który z nadmiaru miłości wydałeś kościół z otwartego boku Twojego, użycz mu pokoju; rozszerz jego władzę i wpływ dobroczynny.

Serce Jezusa, Pasterza wiecznego! Oświecaj i wspieraj namiestnika Swego na ziemi; przywróć papieżowi swobodne wykonywanie jego urzędu i zachowaj jeszcze długo przy życiu ukochanego Ojca św. Piusa X.

Serce Jezusa, najwyższego Pasterza dusz naszych i źródło kapłaństwa! Daj biskupom i kapłanom tę gorliwość, która prowadzi dusze do poznania Ciebie i tę miłość, która skłania nas do miłości względem Ciebie samego. Serce Jezusa, oblubieńca dziewic, które z miłości ku zakonom i zgromadzeniom religijnym mieszkasz pod ich dachem i dajesz im przykład i łaski potrzebne w ich stanie, proszę Cię w imieniu wszystkich: „Uświęć ich w prawdzie".

Proszę Cię za rodziców moich i wszystkich dobroczyńców moich, o Serce Jezusa, najbardziej miłującego, najwdzięczniejszego i najlepszego z synów.

Proszę Cię za małemi dziećmi i podrastającą młodzieżą, które wystawione są na wielkie niebezpieczeństwa. Osłaniaj ich niewinność, ożywiaj ich wiarę; daj im męstwo chrześcijańskie. Serce Jezusa, serce ojca i matki, bo zrodziłeś nas w swojej śmierci, krwią swoją napoiłeś i wszędzie za nami postępujesz, by nas zawsze bronić, daj rodzicom chrześcijańskim łaski potrzebne do wypełnienia trudnych obowiązków ich stanu.

Proszę Cię za wszystkimi biednymi grzesznikami, o Serce Jezusa, ofiaro przebłagalna za ich przestępstwa, święty Baranku który codziennie oddajesz się dla ich zbawienia. Bądź miłościwy dla umierających. Miej litość nad wszystkimi, którzy płaczą, nad wszystkimi prześladowanymi i opuszczonymi, o najmiłosierniejsze Serce, boś samo goryczy i łez zakosztowało i pozostajesz tak nieraz opuszczone w Najśw. Sakramencie. Zlituj się nad naszą Ojczyzną, daj zawsze rząd chrześcijański, osłaniaj wszystkie urzędy, które Ci służą! Serce Jezusa, które kochasz wszystkie dusze, błagam Cię za biednemi duszami w czyścu i ofiaruję Ci zasługi tej modlitwy na złagodzenie ich mąk. W końcu błagam Cię za sobą samym; bo niezmierzone są moje potrzeby. Wejrzyj na mnie oczyma miłosierdzia. Rozszerz opiekę Twoją nademną aż do kresów najdalszych i bądź mi łaskawym bez miary. Serce Je-

zusa! Tylko za Twoją łaską spodziewam się wytrwać w spełnianiu obowiązków stanu mojego. Przez nią będę skory do ofiar, pilny w poprawie moich błędów, cierpliwy w próbach i wytrwały w miłowaniu Ciebie aż do końca.

---

# Nowa krucyata dzieci.

Z pomiędzy licznych wypraw krzyżowych, jakie urządzali chrześcijanie w wiekach średnich dla wyzwolenia ziemi świętej z rąk niewiernych, najdziwniejszą i najosobliwszą była wyprawa dzieci w r. 1212.

W okolicy zamku Vendome pojawił się pastuszek Stefan, odbarzony porywającą siłą wymowy; opowiadał on, że Zbawiciel kazał mu głosić krucyatę. Obchodził wsie i miasta spiewając:„Panie Jezu Chryste, dopomóż nam do odzyskania Krzyża świętego“. Dokąd przyszedł, wszędzie łączyli się z nim chłopcy, niosąc krzyże i chorągwie. Na pytanie, dokąd idą, odpowiadali, że za morzem poszukiwać będą Krzyża św. Daremny był opór rodziców; ich synowie uciekali do Stefana i poczytywali się za szczęśliwych dostawszy nitkę z jego odzieży lub włos z jego głowy.

Filip August radził się Sorbonny, ta zganiła przedsięwzięcie chłopców, lecz nie słuchano rozkazów królewskich. Innocenty III, kiedy mu doniesiono o wyprawie młodzieniaszków, miał z westchnieniem zawołać: „zawstydzają nas dzieci; podczas gdy my zasypiamy, one śmiało ciągną na odzyskanie Ziemi św. Do Marsylii wjechał Stefan na wozie, usłanym kobiercami, otoczony tłumem chłopców; dwaj kupcy, handlujący niewolnikami, ofiarowali się przewieźć ich za morze. Dwa okręty rozbiły się u brzegów Sardynii i chłopcy znaleźli śmierć w falach morskich, inni przybyli wprawdzie do Azyi, lecz jako niewolników sprzedano ich kalifowi bagdadzkiemu.

W Niemczech zebrało się około 20.000 chłopców, tu dziesięcioletni Mikołaj stał na ich czele; w ubiorze pielgrzymów, z kijami i torbami, szli oni ku Alpom. Opowiadano sobie, że cuda dziać się będą, że młodociani pielgrzymi suchą nogą przekroczą morze, że wejdą do Jerozolimy i zaprowadzą pokój wieczny. Tysiące wyginęły w lasach i puszczach, 7.000 doszło w ostatniej nędzy do Genui, lecz kazano im natychmiast ustąpić z terytoryum rzeczypospolitej.

Pewna ich część wszakże pozostała, i od chłopców tych wyprowadzały swój początek niektóre rodziny genueńskie: inni doszli przez Włochy do Brindisi. Tu oparł się biskup odpłynięciu chłopców. Jedni z nich umarli z nędzy na ulicach, inni

prosili w Rzymie o zwolnienie z ślubu. Innocenty kazał im go spełnić po dojściu do wieku dojrzalszego, „gdyż nie godzi się człowiekowi lekkomyślnie łamać ślubów, choćby przedwcześnie Bogu uczynionych".

Taką była krucyata dzieci, świadcząca o głębokiem pragnieniu ludów chrześcijańskich odzyskania ziemi świętej. *) Na dnie jej widać oraz to silne przedświadczenie, że wiek dziecięcy jest uprzywilejowany wobec Boga dla swej niewinności i może dokonać dzieł olbrzymich, których dojrzali dokonać nie mogą.

Ta wiara wieków średnich, acz w tym wypadku zastosowana nieroztropnie — przechowuje się po dziś dzień w kościele katolickim i znalazła wyraz w dekrecie „*Quam singulari*", wzywającym dzieci do wcześniejszej i częstszej Komunii.

Tu już nie pastuszek Stefan, ale Pasterz najwyższy Kościoła katolickiego przemówił do dziatwy wszech krajów i narodów katolickich i wezwał ją już nie do Palestyny ale „ziemi żyjących", królestwa niebieskiego, do *odnowienia wszystkiego w Chrystusie*. Czego dotąd nie potrafiły wysiłki dojrzałych ludzi, czego nie chcą dopełnić starsi, to ma czynić młodzież...

Czy ten głos Najwyższego Sternika łodzi Piotrowej przebrzmiał bez echa?

Bynajmniej.

Setki tysięcy młodzieży płci obojga (jeżeli nie miliony) we wszystkich krajach i częściach świata poszły za tem wezwaniem Piusa X. i klękły u Stołu Pańskiego wcześniej niż to było w zwyczaju. I nie po to tylko, aby przyjąwszy z wielką pompą pierwszą Komunię rychło o niej zapomnieć, lecz, aby częściej na równi ze starszymi a pobożnymi wiernymi Nią się zasilać.

I oglądał też rychło Kościół katolicki nowe w swych dziejach zjawisko: pielgrzymki dzieci do papieża z okazyi przyjęcia po raz pierwszy Komunii św.!

Dnia 24 marca b. r. około 4 tysiące dziatwy płci obojga z 52 parafii Rzymu po przyjęciu tego dnia pierwszej Komunii św. przybyło do Watykanu, aby złożyć hołd Ojcu św. i podziękować mu za jego dekret uwalniający dzieci od dotychczasowego długoletnieniego upośledzenia i pokrzywdzenia.

Była to oczywiście chwila pociechy dla Ojca chrześcijaństwa, a zarazem pamiętna chwila w życiu uszczęśliwionej podwójnie dziatwy.

Ale nie dość na tem. Francya, ta najstarsza córa Kościoła, kolebka wypraw krzyżowych, kongresów eucharystycznych i wielu wiekopomnych przedsiewzięć katolickich, zorganizowała pielgrzymkę do Rzymu dzieci francuskich, które pierwszy raz przyjęły Komunię św. Było to przedsiewzięcie pod każdym wzglę-

*) Cf. Holzwarth Historya powsz. t. IV. str. 420.

dem śmiałe i trudne do wykonania, a jednak dzięki Bogu powiodło się szczęśliwie.

Dnia 14 kwietnia b. r. stanęła przed Ojcem św. w kaplicy Sykstyńskiej pielgrzymka francuska złożona z 1300 osób, która przedstawiła mu 300 dzieci francuskich z adresem dziękczynnym za jego wiekopomny dekret „Quam singulari“. Kardynał Wincenty Vanutelli, jako protektor Stowarzyszenia Notre Dame de Salut, które głównie zajęło się urządzeniem pielgrzymki, przedstawił ją Ojcu św. w ciepłych a dla Francyi bardzo pochlebnych słowach. Potem odczytało jedno z dzieci adres dziękczynny do Ojca św., i wręczono Papieżowi wspaniałe albumy, zawierające podpisy około 150.000 dzieci z różnych krajów, przeważnie z Francyi, z podaniem ich wieku, parafii i dyecezyi — które w tym roku 19 marca przyjęły pierwszą Komunię św. w dzień Imienin Ojca św. i to na jego intencyę.

Ojciec św. podziękował serdecznie dzieciom w dłuższem francuskiem przemówieniu za tę pociechę wielką, jaką mu zgotowały. Przedstawił im przedziwne skutki Komunii św. powitał ich jako aniołów, a nawet szczęśliwszych od aniołów, bo aniołowie nie dostępują tak wielkiej łaski, jaką jest Komunia św., zachęcił do częstej Komunii, do uczenia się dalej katechizmu, do wytrwania w dobrem a na końcu udzielił im apostolskiego błogosławieństwa.

Każde z dzieci dostąpiło tego szczęścia, że uklęknąwszy przed nim ucałowało jego pierścień i otrzymało medal pamiątkowy.

A ileżto tysięcy dzieci, głównie z Francyi, przesłało przedtem Ojcu św. dziękczynne listy i zbiorowe adresy?

Oby ten przykład dzieci rzymskich i francuskich znalazł wielu naśladowców we wszystkich krajach katolickich, a osobliwie w naszej ojczyźnie! Nie wszystkim dzieciom dała Opatrzność taką łatwą sposobność zetknięcia się z Namiestnikiem Chrystusowym w najpiękniejszym okresie życia. Nas Polaków nie stać na tego rodzaju kosztowne manifestacye. Ale możemy i powinniśmy dziatwę polską, naszej pieczy powierzoną wychowywać w duchu poleceń Ojca św. gromadzić ją wcześnie a tłumnie u Stołu Pańskiego i z tych świeżych, niewinnych zastępów Chrystusowych rycerzy, tworzyć i u nas krucyatę na zdobycie dla Kościoła i dla naszego narodu jaśniejszej przyszłości.

*„Sinite parvulos ad me venire“!*

# Msza św. proboszcza z Ars.

Błogosł. ks. Jan Marya Vianney, który przez lat 39 (od r. 1818 do 1857) zarządzał parafią w Ars jako proboszcz, miał

nadzwyczajne nabożeństwo do Przen. Eucharystyi – a zwłaszcza codzienną Mszę św. odprawiał z przejęciem i uczuciem iście seraficznem.

Przygotowywał się najstaranniej do tak wielkiej sprawy, wstawał o drugiej godzinie w nocy; biczował się do krwi na pamiątkę Biczowania P. Jezusa u słupa. — Odmawiał brewiarz, potem medytacyę odprawiał. O 4-tej rano szedł do kościoła i upadłszy na twarz przed Tabernaculum wołał: „O! duszo moja! rozpalaj się większą i coraz większą gorliwością. Ty sama adorujesz w tej chwili Boga, a oczy Jego na ciebie tylko zwrócone! I tak klęcząc na kamiennej posadzce bez oparcia, z rękami złożonemi, ze spuszczonemi oczami, pochylony lekko ku ziemi, modlił się z nadzwyczajną gorącością ducha.

„Starajmy się przed Najśw. Sakramentem, mawiał, zamykać oczy a serce otwierać. Bóg nam Swoje otworzy; pójdziemy do Niego, On do nas przyjdzie — Będzie to jakby szept wzajemny. U ołtarza wyglądał jak serafin; tak go określała Panna d' Ars. Twarz jego była często łzami zalana. Ludzie mówili: „Jak też ten ksiądz pięknie Mszę św. odprawia“!

Nietylko miał żywą wiarę w rzeczywistą obecność Pana Jezusa, ale rzeczywiście widział P. Jezusa podczas Najśw. Ofiary. Nieraz to wyjawił, że mu tak wielka łaska nieba dostała się w udziale. „My mamy wiarę, mawiał, ale taką co to jest na trzysta mil od swego przedmiotu, jakby Bóg był gdzieś na drugim brzegu morza. Żebyśmy mieli wiarę żywą, przenikającą głęboko duszę, jaką święci mieli, tobyśmy, jak oni, widzieli Pana Jezusa. *Wszak są tacy księża, którzy Go widzą codziennie we Mszy św.*

Pewnego dnia, widząc go zasmuconym, Siostry od *Opatrzności* zapytały, co mu jest. — Odpowiedział bez ogródki: „Od paru dni nie widziałem Pana Jezusa“. — „To ks. proboszcz Go widuje?“ Zagryzł usta i zwrócił rozmowę na inny przedmiot.

Innego dnia — pił stojący śniadanie w sali klasztornej — a sądząc, że był sam — powiedział z westchnieniem głebokiem: „Od niedzieli nie widziałem mego Boga i Pana“. Usłyszała te słowa siostra Marya Chanay i zapytała, czy przedtem widywał Pana Jezusa? — Proboszcz umilkł.

„Kiedy już po Konsekracyi trzymam w palcach przen. Ciało Pana mojego, a przychodzą na mnie pokusy zdaje mi się, żem na piekło zasłużył — wtedy mówię sobie: Ach! żebym Go przynajmniej mógł wziąść ze sobą! piekło byłoby słodkiem przy Nim. Nicby mnie nie kosztowało, choćbym tam miał cierpieć przez całe wieki, byle z Nim razem! Bo właściwie jużby to piekłem nie było — płomienie miłości zadusiłyby ogień sprawiedliwości“. Tak mawiał do zaufanych.

W noc Bożego Narodzenia odprawiał Mszę śpiewaną. —

Śpiew chóralny po konsekracyi przeciągnął się tak długo, że że celebrans nie mógł zaintonować *Pater noster*. Trzymał hostyę nad kielichem, łzy rzęsiste płynęły po jego twarzy, opromienionej słodkim uśmiechem. O czem to ks. proboszcz myślał wtedy? zapytał go wikary ks. Toccanier, gdy się spotkali w zakrystyi. „Mój drogi“, mówiłem do Pana Jezusa: Panie! gdybym miał być potępionym w tej chwili, kiedy Cię mam w ręku — nie puściłbym Ciebie za nic!“.

„Gdy odprawiam Mszę św. idzie mi dość prędko do konsekracyi. Ale gdy Boga mam w ręku — to mi nie łatwo jej dokończyć!“

Jeden z pielgrzymów w Ars potwierdza ten sam szczegół: „Gdym ks. proboszczowi do Mszy służył, zauważyłem, że dłużej się zatrzymywał niż inni kapłani przed samą Komunią. — Odmówiszy modlitwy liturgiczne — miał tajemną rozmowę z Panem Jezusem, patrząc na Hostyę przenajświętszą z miłością. — Usta jego coś szeptały — to znów zdawało się, że słucha w milczeniu — i znowu zaczynał i było widocznem. że zadaje sobie gwałt; jak przyjaciel, który się rozstać musi z przyjacielem, i po chwili wahania spożywał najświętsze postacie.

---

# Ruch eucharystyczny w Krakowie.

Jeszcze staraniem ś. p. Kardynała Dunajewskiego wśród Pań w Krakowie powstało **arcybractwo adoracyi Przen. Sakramentu**, wspierające ubogie kościoły w dyecezyi aparatami kościelnymi. Stowarzyszenie to, znane szeroko w różnych krajach katolickich, istnieje dotąd i rozwija swą działalność. Raz w miesiąc (w I. czwartek) Msza św. i Komunia wspólna, a w każdy drugi czwartek wspólna godzina adoracyi i roboty ręczne Pań. Nadto objęły Panie adoracyę Najśw. Sakramentu w 7 kościołach krakowskich w czasie 40 godzinnego nabożeństwa, aby zapobiedz opuszczeniu P. Jezusa i pozostawieniu Go bez czcicieli. Dyrektorem jest Najprz. ks. Biskup Nowak. Dochód ze składek przyniósł w ostatnim roku 1406 K 97 h.

Corocznie urządza się w klasztorze SS. Felicyanek nader piękną wystawę zrobionych przez Panie aparatów kościelnych, które następnie rozdaje się biednym kościołom w dyecezyi, gdy się o to zgłaszają.

Istnieje też stowarzyszenie podobne w Kętach przy kościele P. P. Franciszkanek od Przen. Sakramentu.

Od r. 1901 zawiązał się też oddział Panów pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka o podobnych celach. Zapisało się dotąd około 90 Panów, umarło z tych kilkunastu.

Z pozostałych około 30 bierze czynny udział w adoracyi miesięcznej, jaka się odbywa w pierwszą niedzielę miesiąca przez godzinę w kośc. SS. Felicyanek pod przew. X. Biskupa Nowaka. Wkładki członków przyniosły dotąd około 900 koron, któremi zasilono kasę

Pań. Na czele stoi Prof. uniwersytetu p. Józef Brzeziński.

Oddział Panów odbył kilka razy adoracyę nocną wraz z Sodalicyą akademicką.

**W Sodalicyi akademickiej** ruch Eucharystyczny objawia się przez odbywanie kilka razy w roku całodziennych adoracyi kolejno godzinami, od 7 rano do 5 popołudniu i udział ze światłem w ręku w niektórych procesyach teoforycznych. Nadto kilkakrotnie urządzano adoracye nocne, w których brało udział po 40 sodalisów. Nie brak też wśród sodalisów, takich, którzy co tydzień do Stołu Pańskiego przystępują lub częściej.

W **kongregacyi maryańskiej Nauczycielek** istnieje także od r. 1901 sekcya Eucharystyczna, która spełnia zadania podobne do Stowarzyszenia Pań, o jakiem była mowa na wstępie. Co sobotę schodzą się PP. Nauczycielki na pracę; ze składek i ofiar przez siebie zebranych dostarczają do ubogich kościołów różnych aparatów nieraz i cennych.

W ostatnich czasach urządziła ta sekcya 5 adoracyi nocnych.

Działalność powyższa PP. Nauczycielek zasługuje na tym większe uznanie, że są to osoby niezamożne i zajęte ciężką pracą w szkole.

W Związku katolickiej **młodzieży rękodzielniczej** istnieje także kółko Eucharystyczne, którego członkowie przystępują częściej do Komunii św. i odbywają wspólną adoracyę w niektóre święta.

Wśród uczniów **szkół średnich** powstają też podobne Kółka w niektórych zakładach pod przewodnictwem XX. Katechetów. Działają one także dużo dobrego, ale są jeszcze w zawiązku. Jakkolwiek nie można przewidzieć, czy te kółka się na długo utrzymają i rozwiną (*Juventus ut ventus*) — trzeba stwierdzić fakt pocieszający, że liczba uczniów przystępujących nadobowiązkowo do Komunii św. na nabożeństwie szkolnem rośnie.

Prawda, że i złe rośnie, ale niechże przynajmniej dobrzy przeciwważą i osłabiają swym wpływem i przykładem postępy złego.

# Bibliografia.

Żukowski St. Ks. *Częsta i codzienna Komunia św.*, w świetle dekretu „Sacra Tridentina" i dekretów późniejszych. Wyd. II. poprawione i rozszerzone. Lwów 1911 Skład gł. w księg. Zienkowicza-Chęcińskiego, w 8-ce, str. 160, C. 2·80 K.

Dzieło składa się z 3 części. W I. podnosi autor znaczenie Komunii św. teologicznie i życiowo, kreśli zarys dziejów praktyki Kumunii św., przeciwstawiając gorliwość pierwszych chrześcijan indyfferentyzmowi lub formalizmowi religijnemu doby obecnej. W II. wskazuje na doniosłość reformy w praktyce Komunii św., spowodowanej przez Piusa X., analizuje warunki Kom., kwestyę grzechów powszednich, przygotow. i dziękczynienia, stanowisko i obowiązki duszpasterzy — wspomina też o Kom. św. w zakonach i w zakładach wychowawczych. W III. omawia Kom. chorych oraz kwestyę

3 Mszy o północy na Boże Narodzenie i Kom. wiernych przy tej okazyi. Dzieło napisane źródłowo, krytycznie, przytem stylem lekkim, z ciepłem i z polotem. Zasługa autora tem większa, że jestto na razie pierwsza rzecz w polskim języku tego rodzaju, dająca całokształt reform najnowszych w sprawie Komunii św. *J. W.*

## Kronika.

**Straszne świętokradztwo** zostało spełnione w Pizie, w tamtejszej Katedrze w nocy 5 na 6 marca b. r. Zbrodniarze zakradli się w nocy do Katedry, zdjęli cyborum z ołtarza na ziemię, wyłamali drzwiczki, rozrzucili hostye św. po ziemi, lecz puszkę zostawili poznawszy, że ma wartość niewielką. Następnie zrabowali bogatą sukienkę metalową z cudownego obrazu Matki Boskiej, trzy lampy srebrne i mnóstwo wotów srebrnych. Potem obrabowali urnę, w której spoczywa ciało św. Ranierego, patrona dyecezyi, zabrali puch złoty na którym ciało leżało, koronę, pierścień i pasek Świętego, przedmioty niezmiernej wartości i inne kosztowności, ogółem wartości 50.000 koron. Świętokradztwo spełniono głównie w celach rabunkowych — ale niemniej dotknęło ono boleśnie całe miasto, dyecezyę i wszystkich szczerych katolików. Kardynał-arcybiskup Maffi zarządził nabożeństwa expiacyjne i składki na sprawienie nowych kosztowności w miejsce zrabowanych. Ofiarność wiernych okazała się wielką.

**Pius X o Przen. Sakramencie**. 1. *„Zbawienie dusz jest w rękach mego ukochanego kleru, a kler będzie apostołem zbawienia, o ile będzie oddanym Eucharystyi"*. (La salvezza delle anime è in mano del mio amato Clero, e il Clero sarà apostolo di salvezza, quanto più sarà divoto del l'Eucarestia). Tak powiedział Ojciec św, d. 22 lutego b. r. do ks. Gerarda Beccaro, Karmelity z Medyolanu. wielkiego propagatora czci Przen. Sakramentu.

2. Misyonarz X. Clavé S. J. zdawał niedawno sprawę Ojcu św. **Piusowi X.** z misyi w Madurze. „A czy misyonarze starają się o to, aby chrześcianie do Komunii św. przystępowali?" zapytał Ojciec św.? Tak jest, Ojcze św.; ilekroć misyonarz się zjawi, zachęca wszystkich do Komunii św. w myśl słów: *Quantum potes, tantum aude!* Na to Ojciec św. się odezwał: *Non est audacia, est justitia!* Christianis debetur Christus, debetur. Christiani sunt de Christo". (To nie jest śmiałość przystępować do Komunii św., to jest sprawiedliwość. Chrześcianom należy przyjmować Chrystusa, Chrześcianie pochodzą od Chrystusa i życie biorą z Chrystusa).

**Statystyka Stow. XX. Adoratorów.** Przyjęto nowych członków przeszło 900 z różnych krajów i części świata; wśród nich kilkunastu XX. Polaków za pośrednictwem redakcyi niniejszego pisemka.

Mszę św. związkową za zmarłych członków zechcą odprawić XX. zapisani pod l. 30001—50000.

(L. S.). NIHIL OBSTAT. *Ks. Dr. A. Bystrzonowski.*
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza.
Kraków, dnia 22. maja 1912. *† Anatol,* biskup sufr., wik. gen.